

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W. Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 20-go września 1932 r.

Przed jesienną sesją sejmową

W myśl obowiązującej Konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej zobowiązany jest do zwołania zwyczajnej sesji Sejmu najpóźniej na dzień 1 października. Zwyczajna sesja sejmowa ma się zająć nie tylko sprawą ułożenia budżetu, lecz również ma rozpatrzyć całokształt spraw państwowych tak w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Sprawy tych nazbierało się już bardzo dużo i to spraw bardzo niebezpiecznych, stanowiących palny materiał, od którego bardzo łatwo może zapłonąć dach państwa.

W latach poprzednich, mimo iż nazbyt długich wakacji sejmowych Prezydent czynił zadość literze prawa, zwoływał z dniem 1-go października sejm i natychmiast go odraczał na cały miesiąc, tak że z powodu skrócenia czasu narad nad budżetem o całe 30 dni, sejm poprostu musiał młócić poszczególne sprawy, nie mając czasu do rozsądnego zastanowienia się nad najważniejszymi zagadnieniami państwowymi. Sprawy gładkiego uchwalenia budżetu i całych setek na kolanie napisanych ustaw, zalał bardzo prosto prezes klubu R.B., pułkownik Sławek, przez wprowadzenie bardzo ostrego regulaminu, który posłom klubu, posiadającego większość, nie pozwalał nie tylko na rzeczową krytykę, ale nawet na „myślenie”. Funkcje posłów B.B. właściwie ograniczają się do dwu istotnych dla nich funkcji „wstać” lub „siadać”, zależnie od wydanej komendy. Ciało prawodawcze, przeznaczone do kierowania całością moralnego i gospodarczego życia narodu, powinno naturalnie pracować przy pomocy głowy, a nie odwrotnej strony medalu, gdyż w tym ostatnim wypadku powstaje w społeczeństwie niezmierny chaos, który prowadzi do niechybnej zguby.

W każdym jednak razie chociaż dzisiaj głos rozsądku w Sejmie nie wiele może zdziałać wobec brutalnej siły liczebnej bataljonu posłów B.B., to jednak głos przestrogi ze strony tych, którzy jeszcze mają odwagę rozumnie myśleć — może zaważyć na losach narodu i dlatego społeczeństwo polskie z utęsknieniem oczekuje otwarcia bram sejmu i stawia przed sejmem pewne zadania, które stanowią na tej publicznej trybunie poruszone być muszą.

Pierwszą taką sprawą to jest sprawa zniesienia dekretu Prezydenta, wprowadzającego nowy kodeks karny.

Kodeks ten znają nasi czytelnicy ze streszczenia i paru artykułów, lecz już powierzchowna znajomość wystarczy, aby nabrać przekonania o nim. Kodeks ten nie broni m. in. zupełnie nawet tak ważnej więzi społecznej, jaką jest instytucja małżeństwa.

Bardzo ważnym zadaniem sej-

Do wspólnego grobu

W czwartek stolica oddała ostatnią posługę poległym lotnikom śp. por. pil. Żwirce i konstruktorowi inż. Wigurze.

Okolo godz. 10 przed kościołem św. Krzyża ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, następnie delegacje instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych z sztandarami Warszawy i prowincji. Dalej wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, Trębackiej i Marczałka Focha ustawiły się delegacje wyższych uczelni, szkół średnich i zawodowych.

Świątynię wypełniły szalenie delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych z szefem departamentu lotnictwa wojskowego plk. Rayskim, oficerowie ministerstwa spraw wojskowych, sztabu głównego, D.O.K. oraz garnizonu warszawskiego, dalej delegacje wszystkich aeroklubów, np. L. O. P. P., zakładów i instytucji lotniczych. Pośrodku świątyni spoczywały spowite we flagi o barwach narodowych trumny.

O godz. 10-tej odprawił mszę żałobną ks. biskup polowy Gall w asyście licznego duchowieństwa, poczem kazanie wygłosił ks. Jachimowski.

Po nabożeństwie trumny ze zwłokami śp. por. Żwirki wyniesiły na barkach koledzy, oficerowie wojsk lotniczych, zaś trumnę ze zwłokami śp. inż. Wigury przyjaciele, ustawiając je na kadłubach dwóch samolotów, przybranych kwieciami. Przy biciu dzwonów kościelnych kondukt żałobny ruszył, w stronę cmentarza powązkowskiego. Przed trumnami postępowało duchowieństwo z księdzem bisku-

pem Gallem na czele. Po obu stronach konduktu szły szeregi eskorty honorowej pułku piechoty garnizonu warszawskiego. Za trumnami postępowała najbliższa rodzina zmarłych, — przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, dyplomacja, generalicja, delegacje oficerów i podoficerów, dziennikarzy oraz publiczność. W chwili, gdy samoloty, wiozące zwłoki lotników znalazły się przed lokalem Aeroklubu Rzeczypospolitej, z balkonu wygłosił pożegnalne przemówienie w imieniu Aeroklubu prof. Pruszkowski.

O godzinie 11 minut 30 poprzedzany asystą wojska wkroczył w bramy cmentarne przy dźwiękach marsza żałobnego orszak. Przed trumnami postępowało duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele, oddziały wojskowe i delegacje organizacji wojskowych sprezentowały broń, sztandary pochyliły się, cichy płacz wielu zebranych na cmentarzu towarzyszył zmarłym aż do grobu.

Po odprawieniu przez duchowieństwo egzekwi oraz po wygłoszeniu przemówień żałobnych, trumny ze zwłokami śp. por. Żwirki i inż. Wigury złożono do wspólnego grobu.

Łotki wieńców pokryło świeżo przywiezioną mogiłę polskich bohaterów przestworzy, stwarzając wysoki nagrobek z żywego kwiecia.

Po nabożeństwie żałobnym wicemin. spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowski udekorował trumnę ze zwłokami śp. por. Żwirki i Wigury krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta.



Oficerowie 1 pułku lotniczego noszą na barkach trumnę ze zwłokami śp. por. Żwirki (na prawo). Trumnę śp. inż. Wigury dźwigają koledzy jego z sekcji lotniczej Politechniki Warszawskiej (na lewo).

mu będzie również dokładny przegląd masowo wydawanych dekretów prezydenta, gdyż ich wielka ilość i sprzeczność wprowadzają chaos w nasze życie gospodarcze.

Spółczesność polskie spodziewa się także od sejmu, że wykona należyta kontrolę nad działalnością rządu i wykonaniem budżetu, a przez to przywróci jaką taką równowagę społeczną i gospodarczą, i odbuduje w szeregach społeczeństwa zaufanie do własnego państwa. Musimy odbudować to zaufanie do państwa, które w tak

zajadły sposób niszcza wszyscy, którzy wpędzają całą administrację państwową w karby jednego stronnictwa którzy pchają się z rękami i nogami do żłobu państwowego, który stał się zerowiskiem dla wielu nieuczciwych ludzi. Ludzi tych obecnie bardzo rzadko dotyka ręka sprawiedliwości, gdyż przeważnie umieją osłonić się umiejętnym śpiewem I Brygady.

W każdym razie z chwilą otwarcia sejmu opinia publiczna znowu przynajmniej na pewien czas przyjdzie do głosu.

Konflikt Papena z parlamentem

Jak wiadomo, już po zakomunikowaniu przez kanclerza Papena dekretu o rozwiązaniu Reichstagu, członkowie Reichstagu powzięli uchwałę co do prawomocności niektórych dekretów prezydenta Rzeszy wydanych z mocą ustaw.

W tej sprawie zwrócił się nawet do prezydenta Hindenburga przewodniczący Reichstagu hitlerowiec Goering, kwestjonując prawomocność rozwiązań Reichstagu.

Na list ten prezydent Hindenburg odpowiedział pismem, w którym oświadczył, że uchwały, przyjęte przez parlament Rzeszy po wręczeniu dekretu rozwiązującego, uważa za sprzeczne z konstytucją i bezprzedmiotowe i że wobec tego nie zamierza wyciągać z nich konsekwencji. W praktyce oznacza to utrzymanie dekretu gospodarczo-finansowego i pozostanie u steru rządu Papena.

Co najwyżej drogą dekretu dokonane będą pewne zmiany w postaci ordynacji wyborczej, zwiastującej o ile dotyczy to dzielnika wyborczego, który ma ulec zmianie.

Hitlerowcy zblamowali się

Konflikt pomiędzy prezydentem Rzeszy niemieckiej Hindenburgiem a parlamentem idzie ku likwidacji.

Hitlerowcy uznali ważność rozwiązania parlamentu i oświadczają podobno także, że votum nieufności da rządu i wniosek o zniesienie dekretów prezydenta Rzeszy nie mają prawnego znaczenia, ale były tylko niejako stwierdzeniem stosunku głosów za i przeciwko rządowi.

W każdym razie hitlerowcy, jak już w tytule powiedziano, zblamowali się i znaczenie ich w kraju musi się zmniejszyć.

To też nowe wybory do parlamentu napewno nie wypadną dla hitlerowców korzystnie. Zmierzch ich zbliża się coraz bardziej.

Pociąg z wojskiem wpadł w przepaść

Pociąg wiozący bataljon 1-go pułku francuskiej Legji Cudzoziemskiej na zlurowanie oddziałów stojących w Marokko, między miejscowościami Zelbonu a Turenne w Algierze (Afryka Półn.) spadł w przepaść. Według ostatnich wiadomości ofiara katastrofy padło 120 zabitych i 150 ciężiej i lżej rannych. Z pośród rannych większość umiera. Cała obsługa kolejowa poniosła śmierć.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie stwierdzono. Przypuszcza się, że przyczyną tą był albo zamach zbrodniczy, albo podmulenie nasypu przez długotrwałe deszcze.

Na miejscu katastrofy pracują oddziały ratownicze oraz komisja śledcza.

Czy Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej pozwala na strajki?

Prawo koalicji czyli zmowy obywateli dążących do obrony swoich interesów gospodarczych czy też politycznych jest jedną z głównych podstaw nowoczesnego ustroju państwowego. Prawo to uznają wszystkie państwa cywilizowane z wyjątkiem Rosji bolszewickiej, a Polska przyznaje to prawo swoim obywatelom Konstytucją w § 108, który głosi, że obywatele posiadają „prawo koalicji, zgromadzeń i tworzenia stowarzyszeń i związków“.

Z tego zasadniczego prawa obywatelskiego korzystały dotychczas na wielką skalę wszystkie grupy społeczne w Polsce, a właściciele wielkich fabryk przemysłowych utworzyli zmowy czyli kartele dotyczące dowolnego nakładania cen na swoje wytwory. — Rządy pomajowe nie tylko nigdy nie zwalczały karteli przemysłowych, mimo wycisku jaki te kartele stosują do całej ludności państwa, ale ministrowie przemysłu i handlu dawn. Prystor, a obecnie Zarzycki, zmuszali wprost przemysłowców do tworzenia zmowy kartelowej.

Zmowy te okładają ludność podatkiem płaconym przymusowo do ich kieszeni, a były minister skarbu Matuszewski w prorzadowej „Gazecie Polskiej“ przyznał, że po utworzeniu kartelu drożdżowego, oprócz podniesienia ogólnej ceny drożdży, kartelowa zmowa fabrykantów obłożyła konsumentów specjalnym podatkiem na rzecz Komitetu kierującego znową kartelową w wysokości 10 zł. 85 gr. od 100 kg drożdży, podczas gdy wszystkie podatki państwowe, komunalne, tudzież obciążenia społeczne to jest Kasa Chorych, Fundusz bezrobocia itd. obciążają 100 klg. drożdży kwotą 10 zł. 57 gr.

Gdy te utworzone pod protektoratem B.B. kartele zniszczyły zupełnie gospodarke państwową przez zupełne wyssanie sił żywotnych z całego społeczeństwa, gdy doprowadzony do skrajnej nędzy rolnik przestał zupełnie kupować wytwory kartelowe i monopolowe, bo nie ma grosza nawet na kupno soli, wówczas premier Prystor zapowiedział walkę z kartelami. — Walkę tę rozpoczęło Stronnictwo Ludowe organizując w Limanowej Dąbrowie i innych powiatach Małopolski zmowy czyli strajki targowe, które przez ludność zostały przyjęte z entuzjazmem.

Czytelnicy nasi znają przebieg fatnignego demonstracyjnego straj-

ku targowego w województwie warszawskim, który trwał d. 4-11 b. m. — Strajk udał się w całym województwie doskonale i wykazał potęgę organizacji Stronnictwa Ludowego, gdyż lamistrąjków ze sfer

chłopskich można było policzyć na palcach. — Do strajku przyłączyli się również obszarnicy, stawiając te same żądania, które postawili drobni rolnicy.

Powiększenie woj. pomorskiego

Według urzędowej zapowiedzi, z dniem 1 stycznia 1933 r. zostaną przyłączone do województwa pomorskiego cztery północne powiaty woj. poznańskiego (bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzycki), oraz cztery powiaty z wojew. warszawskiego (włocławski, nieśzwawski, lipnowski i rypiński).

Niewiadomo jeszcze, gdzie mieścić się będzie siedziba powięszo-

nego województwa pomorskiego: w Bydgoszczy czy w Toruniu. Względy komunikacyjne przemawiają za Bydgoszczą, strategiczne — za Toruniem.

Na terenie wojew. pomorskiego znajdować się będzie jedna tylko Izba Rzemieślnicza. Izby Rzemieślnicze w Grudziądzu, Bydgoszczy i Włocławku zostaną zlikwidowane.

Jeden zamiast jedenastu...

„Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że europejscy rzeczoznawcy finansowi opracowują propozycję pod adresem Ameryki. Propozycja ta przewiduje zapłacenie jednego miljaru dolarów na rzecz Stanów Zjedn. zamiast 11 miliardów, które państwa europejskie winne są razem Ameryce. Angielski rzeczoznawca finansowy dyrektor banku angielskiego Norman Montagu przedstawił już bankierom amerykańskim plan powyższy i poinformował także o nim rząd amerykań-

ski. Suma jednego miljaru dolarów ma być uzyskana drogą pożyczki amerykańskiej, emitowanej na 4 i pół proc. W ten sposób długi międzykoalicyjne byłyby skomercjalizowane. Zapłata opiera się na umowie lozańskiej i zawiera ten sam stosunek między długami i splatą końcową, mianowicie 100:10. Europa zdecydowana jest, jak zapewniają w Nowym Jorku nie płacić nie ponad jeden miliard dolarów.

Zapowiedź walki z kartelami i tworzenie nowych

Sanacja pierwszobrygadowa na dobre rozpoczęła wojnę z kartelami. Na sceptyczne uwagi „Kurjera Polskiego“ co do polityki obniżki cen w przemyśle odpowiedziała „Gazeta Polska“ ostrym polemicznym artykułem, dowodzącym, że musi być nacisk na obniżenie tych cen, które dzięki istnieniu karteli zostały przymusowo podwyższone i utrzymują się na poziomie wyższym od cen z roku 1928, podczas gdy ceny artykułów rolniczych i wyrobów przemysłu nieskartelizowanego obniżyły się od tego czasu o połowę.

Bardzo przezornie postąpił organ pilsudczyków, przemilczając ważną wiadomość tego samego dnia, w którym po raz drugi zaatakował kartele i ich politykę. Wiadomość tę podały jednak inne, zbliżone do sanacji, pisma, a brzmi ona w ten sposób, że dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu, p. Poeche doprowadził nareszcie do utworzenia kartelu naftowego.

Wykończenie tego dzieła ma nastąpić najdalej do 1 listopada, przyczem ewentualne, nieuzgodnione między nacjonalistami sprawy rozstrzygnie rząd. Do karteli przystąpił naturalnie i państwowy „Polmin“. Idea przewodnia tego kartelu polega na tem, że utrzymywane będą tylko wielkie rafinerje. Małe dostaną od kartelu odszkodowanie pieniężne i zostaną zamknięte. Kto to odszkodowanie faktycznie zapłaci, nie trudno się domyśleć.

Jesteśmy zatem świadkami takiego ciekawego zjawiska, że w chwili, gdy pod naciskiem opinii społeczeństwa, a przede wszystkim zrujnowanych zupełnie rolników, nieodpowiedzialne czynniki obozu rządowego stają na czele kampanji antykartelowej, rząd najspokojniej organizuje nowe kartele. Jednym torem jedzie p. Matuszewski razem z całą opozycją, po drugim mkną w luksusowych wagonach w towarzystwie „sfer gospodarczych“ p. D.

Zawadzki, Jastrzębski, Starzyński, Poeche i inni kierownicy rządowej polityki gospodarczej.

Ciekawe to zjawisko dla potomnych będzie zupełnie niezrozumiałe, boć przecież trudno zrozumieć, aby te same ręce, które tworzą kartele, miały je równocześnie zwalczać. My jednak, dziś żyjący, sytuację tę doskonale czujemy na swojej skórze, którą nam obdzierają kartele przy miłym akompanjamencie duetu „Pierwszej brygady“, śpiewanej kartelowym basem i wrzaskliwym dyskantem dobrze opłacanego ajenta, który ma przekrzyczeć jęki obdzieranego konsumenta i przy tem udawać obronę jego interesów.

Żydowski Herszek Zwycięzca

Żydowski „Nasz Przegląd“ lubi się od czasu do czasu pochylać bohaterstwem swoich współwyznawców we walce o wolność Polski. Nie wystarczy jej jednak legendarny Berek Joselowicz, ani Jankiel cymbalista, więc wyszukuje nowych, a takim ma być żyjący do dziś blisko stułetni Herszek Kasztan, „podpułkownik wojsk powstańczych z r. 1863“.

Otóż co o sobie powiada ten podpułkownik (?) Hersz Kasztan:

Pierwszy mój chrzest bojowy otrzymałem pod Paźmą, gdzie w potyczce z kozakami zostałem ranny w rękę i głowę.

Przewiązawszy sobie rany, wypilem jednym prawie haustem dużą butlę wódki, którą miałem na siedle, i pomimo dużego upływu krwi sam jeździłem w niebezpiecznym oddziale kozaków. Bezpośrednio po tej bitwie otrzymałem pierwszy awans i złoty medal. Odwaga moja stała się przysławnością w oddziałach generała Orłowskiego.

Słowem, Hersz to niby nowoczesny Samson, mordujący ośła, szczęka setki tysięcy filistynów i to pomimo ciężkiej rany i upływu krwi. — Złośliwiec jednak łatwo domyśleć się może, że Herszko był zwykłym markietanem, który kolejno Polakom i Moskalom sprzedawał pieprzoną wódkę i przy tej okazji dostał flaszka po głowie. — Ale, słuchajmy dalej, co mówi „polski“ Samson:

„...nie długo przed upadkiem powstania, oddział nasz, składający się z kilkuset ludzi, pod komendą gen. Orłowskiego, znalazł się po trzydniowych marszach i potyczkach w lesie pod Syskowem. Ludzie byli zmordowani i piekielnie głodni. Rozbito więc obóz rozpalono duże ognisko i zaczęto przygotowywać posiłek. Nagle zostaliśmy otoczeni hordami kozaków, w sile około dwóch tysięcy ludzi. Dowództwo nasze potraciło głowę i generał Orłowski zwrócił się do mnie z determinacją: „Herszko, co robisz, napewno zginiemy tutaj wszyscy.“ Bez namysłu objąłem komendę nad naszymi ludźmi i pocichu wyprowadziłem ich z lasu, pozostawiając jedynie kilku ludzi dla rozpalenia ognia. Kozacy, przekonani, że powstańcy obozują w lesie, przypuścili szturm na ogniska, drugi zaś oddział kozaków ostrzeliwał las. Wywiązała się więc wzajemna strzelanina między kozakami, przynosząc im duże straty, w czasie gdy myśmy zupełnie bez strat wycofali się z ostrzeliwanego terenu.

Za ten udany mój manewr strategiczny zostałem mianowany podpułkownikiem i odznaczony złotym i srebrnym medalem.

Słowem, Herszko to nie tylko Samson, ale i Gedeon w jednej osobie, bo umiał ogniem straszyć nieprzyjaciół, a z pewnością nie brakuje mu także strategicznych zdolności Jozuego, który przy pomocy przeraźliwego wrzasku zdobył Jerycho. — Za te wszystkie bohaterstwa Herszko zdobył, jak się sam chwali, medal, a w roku 1863 rozdawano tylko jeden medal, który do dziś przechowują siepacze carscy, a nosi on napis: „Za usmiernenje polskawo miatieża“.



MANEWRY MIĘDZYDZIWIZYJNE NA WOŁYNII.

Bawiący w Polsce szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych gen. Mac Arthur obecny był na manewrach międzydzwizyjnyc pod Równem, na które zaproszeni zostali również i zagraniczni attaches wojskowi, akredytowani w Warszawie. — Ilustracje nasze przedstawiają: gen. Mac Arthura w rozmowie z sowieckim attache wojskowym oraz szefa Sztabu Generalnego gen. Gąsiorowskiego, obserwującego akcję piechoty.

W żałobnym pochodzie do Ojczyzny

W poniedziałek, o godz. 13-tej, zwłoki lotników śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury wyniesiono z kaplicy w Cierlicku w Czechach.

O godz. 11 przed południem przybyli przedstawiciele wojska czeskiego z pułk. Jaroszem na czele.

Gdy ciało złożono do trumien, zaciągali wartę honorową żołnierze czescy i sokoli polscy ze Śląska Cieszyńskiego.

W KOŚCIELE.

Przed godziną 1-szą rozpoczęło się nabożeństwo żałobne w kościele. Kazanie wygłosił po polsku proboszcz cierlicki, ks. Zawisza.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych trumny zaryśli oficerowie polscy i sokoli do przygotowanych karawanów-samochodów.

Gdy kondukt pogrzebowy ruszył, ukazała się na horyzoncie eskadra samolotów — to lotnictwo czeskie składało hołd bohaterom lotnikom polskim. W miarę zbliżania się do Cieszyna tłumy wzrastały. Okoliczni włościanie zasympyalali nie tylko karawany, ale prawie całą szosę kwiatami.

ARMJA CZECHOSŁOWACKA W HOLDZIE ZABITYM.

Na granicy kondukt pogrzebowy powitała kompanja honorowa ósmego puku piechoty czeskiej z Cieszyna oraz orkiestra marszem żałobnym Chopina. Kondukt zatrzymał się. W tym czasie weszło na szosę około 30 oficerów czeskich w galowych mundurach z czarnymi żałobnymi opaskami na rękawach. Na czele kroczył generał czeski Melichar, dowódca 16-tej brygady oraz płk. Jarosz i Rydel.

Po półtorej godzinie kondukt żałobny dotarł do Cieszyna czeskiego, gdzie na ulicach zebrały się tłumy publiczności. Wszelki ruch oczywiście został wstrzymany. Wszędzie znać było przygnębienie, tu i tam slychać było łkanie. Nastąpiło pdzekazanie zwłok władzom polskim, które odbyło się na granicznym moście, łączącym oba Cieszyny. Na spotkanie ich wyszli przedstawiciele miasta z prez. Michejdą i starostą Kucenarem na czele. Wojsko reprezent, gen. Przeździecki, pułk. Vlassak oraz kilkudziesięciu oficerów. Zaraz za mostem ustawiły się dwie kompanje honorowe 4-go pułku strzelców podhalańskich z orkiestra. Most oraz dojście do niego zagarnęły tłumy ludzi. Tu przemówił gen. czeski Melichar.

Po skończonem przemówieniu, orkiestra odegrała hymn narodowy polski, czeski i słowacki.

Następnie wygłosił przemówienie konsul polski z Morawskiej Ostrawy, dr. Ripa, w imieniu Polaków z Czechosłowacji.

W czasie przemówień liczne delegacje czeskie złożyły cały szereg wieńców. Po przemówieniach przeszli oficerowie 4-go pułku strzelców podhalańskich na stronę czeską i na barkach swoich przemieśli trumny na stronę polską. W tym momencie orkiestra odegrała Requiem.

ULICAMI CIESZYNA.

Za trumnami szły porucznikowa Żwirkowa i p. Wigurzanka, podtrzymywane przez lotników. W pewnej odległości za nimi szło dwóch generalów: czeski Melichar i polski Przeździecki. Za nimi olbrzymia grupa oficerów czeskich i polskich.

Wygląd konduktu był imponujący, a jednocześnie niezwykle przygnębiający. Nierzadko tony marsza żałobnego przerywały głośne łkania i płacz tłumów. Bo płakali wszyscy.

O godzinie 4-tej popołudniu kondukt dotarł do kościoła farnego, gdzie złożono trumny.

We wtorek cały Cieszyn znajdował się pod znakiem żałoby. Od wczesnego ranka przed kaplicą, gdzie złożono zwłoki, gromadziły się tłumy publiczności.

Po nabożeństwie płomienne kazanie wygłosił ks. kapelan Poglódek. Gdy błogosławił zmarłych na ich ostatni lot w zaświaty, wśród tłumy rozległy się szlochy.

Po egzekwjach trumnę ujęli znów na barki oficerowie i przemieśli je na karawan. O godzinie 10.30 ruszył kondukt żałobny w stronę dworca. Trumny złożono w specjalnym wagonie, który doczepiono do pociągu osobowego, od-

jeżdżającego do Bielska o godzinie 10.56. Wyjazd pociągu opóźniono o parę minut.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBU W STOLICY.

Uroczystości żałobne rozpoczęto nabożeństwem w kościele Św. Krzyża w czwartek, godz. 10 rano. Po nabożeństwie kondukt żałobny ruszył przez Plac Teatralny i Bielańską na cmentarz Powązkowski. Trumny ze zwłokami były wiezione na kadłubach samolotów w asyście wojskowej.

Pogrzeb urządził departament aeronautyki M. S. Wojsk. przy współudziale Aeroklubu Rzplitej Polskiej.

Czy administracja państwowa może stanowić odrębny obóz polityczny?

W czasie dość namiętnej dyskusji, prowadzonej pomiędzy „Gazetą Polską“, a prasą opozycyjną, okazało się, że prasa prorządowa bynajmniej nie przeczy temu, że obecnie wszyscy urzędnicy pa-

stwowi należą do obozu B.B. i działają w myśl jego wskazań, a „Gazeta Polska“ uważa to wprost za chlubę polityki B.B., że potrafiła wciągnąć do swych partyjnych szeregów cały świat urzędniczy.

Fakt utożsamiania się partji B.B. z państwowym aparatem administracyjnym podnosi również poseł Niedziałkowski, pisząc w nieskonfiskowanym „Robotniku“ (Nr. 316):

Ogólne położenie obozu „sanacyjnego“ w społeczeństwie polskim oceniam, jak wynika z kilku artykułów poprzednich, w sposób następujący:

1) obóz „sanacyjny“ pokrywa się prawie całkowicie z aparatem administracji państwowej: to stanowi jego siłę, niewątpliwie bardzo wielką;

2) obóz „sanacyjny“ nie zdołał utworzyć żadnego samodzielnego w stosunku do administracji państwowej masowego ruchu społecznego w poważniejszym stylu; to stanowi jego słabość, również bardzo wielką; zasięg społeczny — poza urzędnikami i ludźmi zależnymi materialnie od aparatu państwowego, ogranicza się do wielkiej własności rolnej, kół przemysłowo-handlowo-bankierskich i do pewnego odłamu inteligencji, przekonanej o sobie, że odgrywa ona rolę „elity intelektualnej“ narodu.

Sprawa jest więc postawiona bardzo jasno. Z jednej strony frontu olbrzymia większość, a można nawet powiedzieć prawie całość społeczeństwa — a z drugiej administracyjny aparat państwowy. Ze z tego nic dobrego ani dla Polski, ani dla polskiego społeczeństwa wyniknąć nie może, jest rzeczą zupełnie jasną.

Myjcie owoce i jarzyny spożywane na surowo!



TRAGICZNA ŚMIERĆ BOHATERÓW W LOTNICTWA POLSKIEGO.

Sp. por. Żwirko i śp. inżynier Wigura przed aparatem RWD 6, w którym odnieśli swe zwycięstwo i w którym zginęli śmiercią lotników.

JERZY SZABLICA.

„Miasto zbrodni“ REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

VIII.

„Nierozdzielna Trójca“.

W ostatnich dniach lipca Strandford zakomunikował współnikowi, że ma nadzieję zakończyć w najbliższych dniach rokowania o kupno fermy Hutchinsa. Hurley niezwłocznie pojechał do Kanady. Towarzyszyło mu kilku odważnych i sprytnych młodzieńców. W Toronto, posługując się zaufanym agentem, kupił zaniedbaną przystań rybacką w małej zatoczce, odlanej o kilka mil od miasta — oraz kilka doskonałych motorówek najnowszej typu, pojemnych a szybkich. W ciągu tygodnia zaznajomił

(67)

się z terenem i zostawiwszy swoich ludzi w Toronto, wrócił do Chicago, aby zawiadomić współnika, że wszystkie przygotowania po tamtej stronie są ukończone.

Lecz Strandford poprzedniego dnia, w towarzystwie Mac Goorty'ego i Starke'a pojechał do Springfield, dokąd wezwał go Hutchins. Farmer chętnie byłby poczekał jeszcze ze sprzedażą swej posiadłości, bo żał mu było się z nią rozstawać, lecz jego syn, posiadający przedsiębiorstwo handlowe w Nowym Jorku, potrzebował gwałtownie pieniędzy i naglił. Nagliły również obie córki, którym marzyło się życie bez pracy w wielkim mieście. Wobec tego Hutchins postanowił przyjąć ostatnią ofertę Strandforda.

Hurley wysłuchał cierpliwie szczegółowej relacji mizdrzącej się

do niego sekretarki współnika, wydał kilka niezbędnych zarządzeń i kazał poprosić do siebie Anię. Weszła z rozjaśnionymi oczami.

— Stęskniłem się za panią, — wyznał Hurley szczerze. — Czy zechce pani zjeść ze mną obiad i pojechać na spacer?

— Naturalnie! — zaśmiała się. — Nie odmawia się tak uprzejmemu zaproszeniu.

*

Hurley patrzył na nią z upodobaniem. Była ładna, a ten uśmiech czynił ją czarującą.

— Zatem, malutka, proszę włożyć kapelusz i wynosimy się z tej budy.

Na to odrzekła, że, owszem, bardzo chętnie pójdzie z nim na obiad, lecz może wyjść dopiero po dwu godzinach. Hurley w odpowiedzi zadzwonił na służącego, kazał mu

przynieść kapelusz Ani i, nie zważając na jej protesty, wziął ją pod ramię i uprowadził ze sobą. Zjedli obiad w małej zacisznej restauracyjce podmiejskiej i wrócili do miasta o zmierzchu.

Gdy Hurley wrócił do domu, rzekł Maciej z wesołą twarzą:

— Mamy gościa, panie kapitanie. Mr. Stearling przyjechał.

— Edward! — wykrzyknął Hurley radośnie i wpadł do gabinetu jak bomba. — Ed! szczęśliwe moje oczy, że cię znowu widzę!...

Z fotelu uniósł się młody jeszcze blondyn w rogowych okularach. Jego twarz rozjaśnił szeroki uśmiech.

— Hallo, Dick! — zawołał miłym tenorem, wyciągając prawicę. — Zrobiłem ci niespodziankę, co?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ważne dla podatników — rolników

Izba Skarbowa przypomina ogółowi rolników, że z końcem września br. upływa termin korzystania z 75% bonifikat przy spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed 1. X. 1931 r. Niezależnie od przyznanej bonifikaty rolnicy mogą swe zaległości, powstałe przed 1. 10. 31 r. podatkiem gruntowym, majątkowym, dochodowym i spadkowym spłacić bez kar za zwłokę. Przy spłatach po dniu 30. 9. br. bonifikaty zostaną obniżone do 50%.

Nowe terminy wypłaty rent inwalidzkich

W związku z wprowadzeniem nowej ustawy inwalidzkiej, władze skarbowe reorganizują system wypłaty rent i zaopatrzeń inwalidzkich. Reorganizacja ta polega na tem, że od 1. X. renty i zaopatrzenia inwalidzkie będą wypłacały nie kasy skarbowe, które przesyłały pieniądze za pośrednictwem P. K. O., lecz bezpośrednio urzędy pocztowe, które otrzymują specjalne wykazy inwalidów zamieszkujących w poszczególnych okręgach.

Istnieje możliwość, że wypłata rent w przyszłym miesiącu może ulec kilkudniowemu opóźnieniu.

Inowacja wprowadzana do systemu wypłaty rent inwalidzkich jest wielce pożyteczna i dla każdego inwalidy o tyle dobra, że każdy urząd pocztowy obecnie w stosunku do inwalidów będzie korzystał z dawnych kompetencji kas urzędów skarbowych, a przelecieć się urzędów pocztowych jest daleko większa i w wypadku jakiegokolwiek wątpliwości co do stanu zaopatrzenia, inwalida będzie mógł otrzymać wszelkie informacje i złożyć wyjaśnienia w urzędzie pocztowym, nie będąc zmuszonym do pokrywania kosztów — często długich i uciążliwych podróży.

Odbiór renty obecnie może być uskuteczniony na podstawie upoważnienia wystawionego w miesiącu, za który interesowanemu przysługuje renta — np.: inwalidzi mogą upoważniać każdorazowo nauczyciela, wójta, lub inną osobę udającą się do urzędu pocztowego.

Państwowa szkoła tkacka w Stryju

W Stryju została założona państwowa szkoła tkacka, która kształci młodzież teoretycznie i praktycznie specjalnie w tkactwie lnianem. Ze względu na posiadanie dużej ilości surowca lnianego, jedyna w kraju tego typu szkoła ma rację bytu, gdyż wychowankowie po ukończeniu jej mogą z łatwością zakładać własne warsztaty pracy przy ewentualnym poparciu sejmików powiatowych lub gmin. Wytwórczość lniana jako przemysł drobny, znajduje się u nas wyłącznie po chatkach wiejskich, gdzie na prymitywnych krosnach tkacze wyrabiają płótna. Dobrze zorganizowane wykwórnie tak ręczne, jak i mechaniczne wyrabiają tkaniny tylko bawełniane, wełniane, jedwabne i jutowe, a więc prawie 90% z włókna zagranicznego. Natomiast nasz len wysyłamy za bezcen zagranicę, a część z tego przerabia fabryka w Żyrardowie. Naszych wytwórców lnianych drobnych prywatnych lub w rodzaju spółek prawie że niema i w tym kierunku jest jeszcze wiele do zrobienia.

Szkoła w Stryju wyposażona jest w przyrządy do obróbki lnu, ulepszone ręczne warsztaty tkackie, przyrządy do wyrobu tkanin wzorczych, warsztaty mechaniczne i przyrządy do bielenia przędzy. Obok tkactwa ogólnego uczniowie zapoznają się z powroźnictwem i przedzeniem grubych nici konopianych, służących do tkactwa.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

o Polsku.

WYROK NA SZAJKĘ PODKOPYWACZY.

W Sądzie Okręg. w Warszawie zapadł wyrok w toczącej się przez kilka dni sprawie bandy włamywaczy, którzy przed dwoma laty dokonali podkopu pod gmach Banku Polskiego w Częstochowie, skąd chcieli okraść znajdującą się tam gotówkę w wysokości 6 milj. zł.

Szczęśliwym trafem, o planie ograbienia banku, w chwili gdy podkop był już gotowy, dowiedziała się policja i bandę unieszkodliwiła.

W wyniku rozprawy sądowej herszt bandy Stanisław Cichocki przezwany „Szpiebródka“ oraz jego pomocnik skazani zostali na kary więzienia po 6 lat, Brzeziński, Dylewski, Andrzejczak i Weis na kary po 4 lata więzienia, Daszkiewicz, Szewczyk i Woginiak po 3 lata więzienia i Eugenja Mirecka na 1 rok więzienia. Bracia Henryk i Wacław Majcherkiewicz oraz Kazimiera Domańska zostali uniewinnieni. Tak zakończyła się głośna swego czasu sprawa o podkop pod bank, dla zagrabienia 6 milj. złotych.

Z NOGAWICY LECIAŁY MU PIENIĄDZE..

Jeden z kupców z Małopolski wbrawszy się do Białegostoku po zakup towarów sukiennych, w obawie, by nie skradziono mu zapasów papierowej gotówki, umieścił je w spodniej bieliznie, zawiązawszy mocno u dołu sznureczki od gatków. Kiedy przyjechał do Białegostoku i wyszedł na ulicę Sienkiewicza, zauważył niezwykle zjawisko, że nad ulicą fruwały bank-

noty pieniężne. Gawiedź uliczna zbierała te banknoty, a nasz bohater aż przystanął ze zdumienia. Nie mogąc zrozumieć, co się dzieje w tym Białymstoku. Czyżby pieniądze leżały tu literalnie na ulicy?

W pewnej chwili kupiec ów spojrzął na dół własnych spodni i zdębiał... Pieniądze fruwające nad ulicą i leżące na chodnikach, pochodziły z jego nogawicy.

Przy pomocy policji zrozpaczonego kupcowi udało się odzyskać większość swoich pieniędzy. Reszty nie udało się wyłowić z przepastnych kieszeni łobuzerii białostockiej.

KARAWAN Z TRUMNĄ ZAJĘTO ZA PODATKI.

Tytuł notatki niniejszej wygląda coś tak, jak gdyby zdarzenie to było nieprawdopodobnym, coś jak z bajki. Jest to jednak najautentyczniejszym wydarzeniem, które może wydarzyć się jedynie tylko w czasach takich, jakie dziś przeżywamy.

Oto niej. p. Ładeckiemu, który posiada zakład pogrzebowy w Radomiu, za 140 zł zaległości podatkowych zajęto parę upręży na konie. Ponieważ komornikowi wydawało się, że ze sprzedaży upręży nie uzyska 140 zł., sekwestrował także również i stojący w szopie karawan. Kiedy karawan ten zabierano do składnicy rzeczy zafantowanych, niezauważono, że znajduje się w nim trumna z nieboszczykiem. Po stwierdzeniu tego, karawan oddano właścicielowi, zabrano mu natomiast radjo. Wiadomość ta rozeszła się po Radomiu, wywołując wesołe komentarze.



PRZED ZAĆMIENIEM SŁONCA.

Oto scena uliczna z Nowego Jorku w chwili, gdy księżyc zaczynał powoli zasłaniać tarczę słoneczną. Tłumy ludzi wyległy na ulicę, by obserwować to rzadkie i groźne zjawisko.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość

Na terenie powiatu warszawskiego pojawił się w ostatnich czasach groźny bandyta, Jan Galiński.

Opryszek początkowo trudnił się kradzieżami w pustych willach, potem wyspecjalizował się w kradzieży krów.

Kradzież krów po wsiach zajmują się zazwyczaj przestępcy zdecydowani na wszystko, narażeni są bowiem na morderczą walkę z chłopami, która kończy się często śmiercią złodzieja.

Galiński tropiony przez policję ukrywał się przez czas dłuższy. Przed kilku dniami patrol dwóch policjantów zauważył jakiegoś podejrzanego mężczyznę, przyczołonego przy szosie na granicy pow. warszawskiego i błońskiego. Policjanci nie chcąc go spłoszyć zaczęli się podkrađać przez zarośla.

W tej chwili nadjechał wóz gospodarza Jana Białasa. Bandyta wyskoczył z rowu, i z rewolwerem w ręku, wezwał Białasa do zatrzymania się. Gdy wieśniak zaciął konie, pragnąc uciec, bandyta strzelił do niego. W tym momencie nadbiegli policjanci. Opryszek rzucił się do ucieczki i przepadł w gęstwinie.

Pościg i skrupulatne poszukiwania nie dały rezultatu.

Dopiero wczoraj niespodzianie zagadka zniknięcia bandyty wyjaśniła się. W krzakach niedaleko od miejsca napadu znaleziono zwłoki mężczyzny, w których poznano Galińskiego. Obok leżał rewolwer i rozsypane naboje.

Galiński ukrył się tu przed pościgiem i widząc że jest osaczony, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

STRASZLIWE ŻNIWO POŻARU W KOLNIE.

Straszliwy pożar, który wybuchł w mieście Kolno woj. białostockiego o północy jednego, został dopiero opamiętany na następny dzień o godz. 8 wieczorem. Ogółem spłonęło w mieście 100 domów w tem gmach magistratu, gmach starostwa i synagoga. Bez dachu nad głową pozostało 2200 osób.

Ze świata

ZNOWU 15 SKAZANYCH NA ŚMIERĆ.

Sądy sowieckie o ile operują wyrokami śmierci, to nigdy detaliznie, tylko od razu hurtowo. Niedawno temu, jak pisaliśmy, skazano 40 oskarżonych na karę śmierci, obecnie znowu ogłoszono 15 wyroków śmierci za dokonanie wielkich kradzieży na kolejach sowieckich, oraz za „zbrodnie“ przeciw kolektywizacji.

SZEREG KATASTROF OKRĘTOWYCH NA BAŁTYKU.

Ostatnie burze, które bezustannie od czterech dni nad Bałtykiem szaleją, pociągnęły za sobą szereg strat w żegludze. Onegdaj natknął się statek „Taurus“, znajdujący się w drodze do Gdańska na Bałtyku na żaglowiec motorowy niemiecki „Mieze“, leżący na boku. Jak się okazało, na żaglowcu przesunął się na jedną stronę ładunek węgla na skutek wielkiej fali tak, że statek stracił równowagę i położył się na boku. Z portu gdańskiego wyruszyły natychmiast dwa statki ratownicze, nie zdołały one jednak już żaglowca odnaleźć. Zachodzi wobec tego obawa, że żaglowiec wraz z całą załogą zatonał. — Na wysokości Kłajpedy został wyrzucony na brzeg parowiec lotewski, zdążający do Gdyni po ładunek węgla. — U ujścia Wisły osiadł na mieliźnie statek zdążający do Królewca. O dwóch dalszych statkach brak wiadomości.

14,000 DOMÓW ZAŁANYCH WODĄ.

Na jednej z wysp, należących do Japonji, na skutek długotrwałych deszczów wezbrały wszystkie rzeki, które załamy olbrzymie przestrzenie uprawne. Około 14.000 domów stoi pod wodą. Są także ofiary w ludziach.

KRWAWA LICYTACJA ZAGRODY WŁOŚCIAŃSKIEJ.

Podczas licytacji jednej z zagród chłopskich w miejscowości Kallinghausen (Szwecja - Holsztyn), doszło do ostrych starć między chłopami a policją. Tłumy złożone z około 2.000 ludzi, zaatakowały policjantów, obrzucając ich kamieniami i przyjmując groźną postawę. Policja dała salwę i rozpłoszyła napastników. Wielu włościan odniosło rany. — Licytacje zdolano przeprowadzić dopiero wtedy, gdy przybyły silne oddziały policyjne. Tłum usiłował następnie wdrzeć się do gmachu sądowego, jednak policja i żandarmerja zdołały go rozprószyć przy użyciu pałek gumowych i broni palnej. — Związek miejscowych chłopów przesłał na ręce ministra rolnictwa Rzeszy Brauna, telegraficzny protest, domagający się wstrzymania wszelkich licytacji przymusowych gospodarstw wiejskich do czasu, dopóki nie podniesie się ich rentowność.

OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ WIEŚ.

W miejscowości Kamienica na wschodniej Słowaczczyźnie wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn pożar, który wskutek silnego wiatru szybko rozszerzył się i objął większą część wsi. Spłonęło 45 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi, inwentarzem żywym i martwym. — Zniszczeniu uległ również zamek magnata węgierskiego hr. Andrassy'ego. Szkoła wynosiła 5.000.000 koron czeskich. 300 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Robotnik

Akcja pomocy bezrobotnym spocznie na barkach całego społeczeństwa

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 74 z dnia 29 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia o pomocy bezrobotnym. Na mocy tego rozporządzenia tworzy się „Fundusz Pomocy Bezrobotnym“, jako osobę prawną z siedzibą w Warszawie. Cel swój Fundusz Pomocy Bezrobotnym osiąga przez:

1) wprowadzenie pomocy doraznej dla osób nie posiadających środków utrzymania i niepobierających zasiłków na wypadek braku pracy oraz rodziny tych bezrobotnych;

2) gromadzenie i podział funduszy i przedmiotów w naturze;

3) podawanie inicjatywy w kierunku uzgodnienia pomocy doraznej dla bezrobotnych, prowadzonej przez organizacje państwowe, samorządowe i społeczne.

4) wprowadzenie akcji, zmierzającej do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych.

Organami Funduszu Pomocy Bezrobotnym są komitet naczelny, dyrekcja oraz komitety lokalne. W myśl art. 8 ustanowione zostaną na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym następujące opłaty: od kwitów komornianych, od biletów wstępu, od stawek we wzajemnych zakładach (totalizator), od cukru, od piwa, od schowków (safesów), od żarówek elektrycznych, od spożycia gazu i od spożycia w zakładach gastronomicznych i w salach bilardowych. Opłaty od kwitów komornianych w stosunku miesięcznym wynoszą od komornego do 99 zł 25 groszy, od komornego powyżej 200 zł. — 1 zł., od pośredniego komornego opłaty zachowane będą od 25 gr. do 3 zł. Opłatom nie podlegają mieszkania 1- i 2- kowe. Powyższe opłaty obciążają właścicieli nieruchomości.

Opłaty pobiera się od biletów wstępu na wszelkie rodzaje zabaw, rozrywek, widowisk i zawodów sportowych. Minimalna opłata wynosi 5 gr. od biletów do 99 groszy, maksymalna 50 gr. Opłatom tym nie podlegają bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe, na wyścigi konne, a ponadto od zabaw i rozrywek i widowisk: a) urządzanych wyłącznie dla żołnierzy, b) urządzanych przez zakłady naukowe przeznaczone dla młodzieży szkolnej, lub które z zezwolenia władz szkolnych urządzane są dla młodzieży szkolnej i ich rodzin, od stawek we wzajemnych zakładach, urządzanych przez Tow. Wyścigów Konnych pobiera się opłatę w wysokości 1%.

Opłaty od cukru, wprowadzone na rynek wewnętrzny, wynoszą 50 groszy od kwintala. Opłaty od safesów 5 zł. miesięcznie od schowka. Opłaty od żarówek elektrycznych wynoszą 20 groszy od żarówki, wprowadzonej na rynek wewnętrzny do sprzedaży. Opłatom tym nie podlegają żarówki regenerowane. Za opłaty te odpowiada

wytwórca. Opłata od spożycia gazu w lokalach, nie posiadających charakteru przemysłowego, wynosi 5% od sumy należności, wskazanej na rachunku bez opłat za używanie gazomierza i innych dodatkowych należności. Za opłaty te odpowiada przedsiębiorstwo. W zakładach gastronomicznych i salach bilardowych, podlegających obowiązkowi nabywania świadectw przemysłowych, opłaty wynoszą 50 groszy od osoby, przebywającej w tym lokalu w godzinach od 24 do 6-tej, z wyjątkiem osób, zarządzających i zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie. Postanowienie powyższe niema zastosowania do osób, przebywających w restauracjach i bufetach kolejowych.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dn. 1 września br.

Pogorszenie w przemyśle polskim

Główny Urząd statystyczny ogłosił zestawienie za pierwsze półrocze rb., z którego wynika, że w przemyśle naszym nastąpiło znaczne pogorszenie.

Przed rokiem na 1 lipca było czynnych 2541 różnych zakładów przemysłowych, obecnie jest ich 2211, to jest o 13 procent mniej. Zakładów nieczynnych było 618, obecnie 962, to jest o 55 procent więcej.

W roku ubiegłym w zakładach czynnych pracowało 259 830 robotników, obecnie — 212 943, to jest o 18 procent mniej. Na jeden zakład przemysłowy czynny w ub. roku przypadało 102,3 robotników, a obecnie tylko 96,3. Wnosić więc można, że unieruchomiano bądź większe zakłady, bądź w pozostałych znacznie zredukowano zatrudniony personel. Tak jeden jak drugi wniosek nasuwa rozwiązania niezbyt różowe.

Dalej okazuje się, że skutkiem zamknięcia w ciągu roku 330 za-

kładów przemysłowych straciło pracę 4 887 robotników, na jeden zatem zakład unieruchomiony przypada 142 robotników, ponieważ zaś, jak wskazano wyżej, na jeden zakład przypadało w ub. roku 102,3 robotników przeciętnie, przeto zamknięto przeważnie zakłady większe.

Najwięcej stosunkowo ucierpiały zakłady, związane z budownictwem. Ilość cementowni czynnych zmniejszyła się o 25 procent, a zatrudnionych w nich robotników o 28,1 procent, cegielni mamy obecnie o 16 procent mniej.

W związku z wielkim spadkiem cen drzewa ilość tartaków zmniejszyła się o 18 procent.

Poważnie w liczbach bezwzględnych choć mniej groźnie w stosunkowych przedstawiają się redukcje w przemyśle metalowym oraz w przedziałniach i tkalniach. Ilość zakładów przemysłu maszynowego z 459 spadła w ciągu roku do 376.

Gdyby Kobiety zastąpić mężczyznami, nie byłoby bezrobocia w Polsce

Ostatnimi czasy napływ kobiet do wszelkiego rodzaju warsztatów pracy jest stosunkowo znacznie większy, aniżeli mężczyzn. Jeżeli wziąć istotnie pięciolatecie, to od r. 1927 liczba mężczyzn, utrzymujących się z pracy najmniej wzrosła w chwili obecnej o 11,7% (z 1.548 tys. do 1.729 tys.), gdy kobiet o 16,3½ (z 664 do 772 tys. Przytem okazuje się, że bezrobocie wśród mężczyzn stale jest większe, aniżeli wśród kobiet. Tak więc na 100 mężczyzn i kobiet, żyjących z pracy najmniej, w r. 1927 bezrobotnych było mężczyzn 9, kobiet 8, w r. 1928 — 8 i 5, w r. 1929 — 5 i 4, w r. 1930 — 7 i 6, w r. 1931 — 12 i 8 i w r. 1932 — 14 i 8. Dla poszcze-

gólnych dzielnic stosunki układają się w ten sposób, że w woj. centralnych mamy 16 bezrobotnych mężczyzn i 12 kobiet, we wschodnich — 11 i 6, w zachodnich 16 i 6 i w południowych — 10 i 2. Dysproporcje są wręcz rażące, zwłaszcza w dzielnicy zachodniej, a więc przede wszystkim na Śląsku, gdzie bezrobocie poczyniło największe spustoszenia.

Proste arytmetyczne obliczenie dowodzi, że gdyby kobiety zastąpić mężczyznami, to nietylko nie byłoby bezrobocia wśród mężczyzn, ale nawet odczuwanoby pewien — i to dość znaczny — brak rąk robotniczych.

Ważne dla emigrantów do Brazylii

Syndykat Emigracyjny powiadomiony został przez konsulata brazylijski, że ze względu na rozruchy w Brazylii, port Santos został chwilowo zamknięty i żadne okręty do portu tego nie zawijają. Emigranci, udający się do Santos lądować muszą w Rio de Janeiro i stamtąd udać się koleją do celu podróży. Koszt przejazdu koleją

z Rio de Janeiro do Santos wynosi około 80 zł. od osoby dorosłej.

Do Brazylii wyjeżdżać mogą osoby, posiadające wezwania, wystawione przez władze brazylijskie, bądź też emigranci, którzy mogą po opłaceniu kosztów przejazdu wykazać się posiadaniem sumy 300 dolarów. Dla dzieci do lat 12 kwota ta wynosi 180 dolarów.

Podwyższenie wkładek ubezpieczeniowych i zmniejszenie świadczeń

W Warszawie obradowała rada zarządzająca Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. W obradach wzięli udział delegaci wszystkich 4-ech zakładów ubezpieczeniowych, istniejących w Polsce. Przedmiotem narad była sprawa wyczerpania się funduszy rezerwowych w dziale ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Rada Związku uchwaliła projekt zarządzeń doraźnych, mający na celu zapewnienie w dobie kryzysu równowagi finansowej tego ubezpieczenia na najbliższą przyszłość. Uchwalony projekt przedłożony będzie minist. opieki społecznej. Projekt Związku wychodzi z założenia, iż obecnie nie można liczyć na uzyskanie pomocy skarbu państwa, ani też nie można podwyższać obciążeń warsztatów pracy. W tej sytuacji proponowane przez radę Związku zmiany opierają się na następujących zasadach:

1) Podwyższenie składki, przypadającej na pracowników, o 2 proc. płać.

2) Podwyższenie podstawy wymiaru składek dla 2 najwyższych grup zarobkowych z 560 zł. na 640 zł. i 720 zł.

3) Obniżenie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych przeciętnie o 16 proc. z zastosowaniem progresji.

4) Ograniczenie zasiłków dla pracowników sezonowych i dla bezrobotnych, wyjeżdżających zagr.

Progresja w obniżeniu świadczeń na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych obracać się ma w granicach od 5-ciu do 25-ciu proc., co właśnie daje przeciętne obniżenie świadczeń o 16 proc. W myśl tego projektu najniższe grupy zarobkowe miałyby mieć obniżone świadczenia o 5 proc. Obniżka ta wzrastać ma progresywnie przy wyższych grupach zarobkowych, aż do 25 proc. przy grupach najwyższych.

Wyjaśnienia domaga się również ustęp 2-gi uchwały o podwyższeniu podstawy wymiaru składek dla 2-ech najwyższych grup zarobkowych. Otóż według obowiązujących dotychczas przepisów, ubezpieczeni pracownicy umysłowi, zaliczeni do grup, zarabiających 640 zł., lub 720 zł. miesięcznie, płacili w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy stawki od 540 zł. uposażenia miesięcznego. Uchwała związku ZUPU zmierza do tego, aby również w tym dziale ubezpieczenia płacili oni stawki od 640 zł., względnie 720 zł. Dla tych dwóch grup zarobkowych oznacza to znaczne pogorszenie warunków ubezpieczenia.

Okres ubezpieczenia, uprawniający do zasiłków, ma być przedłużony z 6-ciu do 9-ciu miesięcy.

Ciężka dola Polaków we Francji

Pod takim tytułem „Kurjer Po- znański“ zamieszcza koresponden- cję jednego z emigrantów Polaków we Francji. W korespondencji tej emigrant ów tak pisze o doli ro- botników Polaków:

Proletariat francuski odnosi się do naszych bezrobotnych wy- chodźców z dużą niechęcią. W sze- regach bezrobotnych Polaków na- skutek rozsiewanych przez robotni- ków francuskich plotek, że wszy- stkich obcokrajowców ma rząd wydalac z granic Francji zapano- wał popłoch. Kto może, wyjeżdża do kraju. Ale w jakich strasznych i beznadziejnych nastrojach! Wie- dzą przecież, że jada do kraju, gdzie także bezrobocie się sroży i gdzie również czeka ich nędza. Rozpaczliwe są nastroje, które pa- nują wśród tych reemigrantów. Żal na gospodarza, który wymówił im kontrakt, żal do polskich placów- wek państwowych, które znalazły tylko jako zdanie: nie nie możemy zrobić — i które w dodatku nadal każą sobie płacić od tych nieszcze- śliwców opłaty konsularne za prze- dłużenie paszportów, grożąc, że w razie nieopłacenia paszportu nie wydadzą. Jeden z tych biedaków przez 3 dni i 3 noce przesiedział z żoną i dziećmi o chłodzie i głodzie na ulicy Paryża, gdyż nie mógł u- zyskać zwolnienia z opłaty pasz- portowej wskutek tego, że p. kon- sul był na konferencji. Widok za- brudzonych i wynędzniałych re- emigrantów wywołuje u ludności francuskiej pogardliwy uśmiech: „C'est la Pologne“... Ile jest na pół obłąkanych! Ile aresztowanych za włóczęgostwo, jedynie dlatego, że nie mają przepiślowych 5 fran- ków w kieszeni!

Prawda, że wielu wychodźców sami są winni swemu położeniu obecnemu. Wielu nie ma w porząd- ku swoich papierów. Przyjechali do Francji „na odwiedzin“ i w dobrych czasach znaleźli zatrudnie- nie bez karty pracy. Niektórzy zmieniali zawód, przechodząc z rol- nictwa do przemysłu, a dziś da- remnie zabiegają o potwierdzenie prefektury takiego stanu rzeczy.

Weszło także w praktykę są- dów francuskich, że każdy cudzo- ziemiec, którym zajmował się z ta- kich czy innych przyczyn Tribunal Correctionnel i który został zasa- dzony, jest stygmatyzowany jako „indésiderable“ i, po odbyciu kary, odstawiany do granicy. Niejeden robotnik polski bierze udział w ma- nifestacjach komunistycznych, jak- kolwiek komunistą nie jest, ot tak sobie ze swawoli — a skutek jest ten, że go się zaraz wydalą z pracy i z kraju.

Dyskusje parlamentarne na te- mat bezrobocia przyniosły wiele interesujących szczegółów. Według projektu pierwotnego przedłożo- nego przez referenta komisji pracy, posła Dumat, który zmierzał prze- dewszystkiem do ograniczenia liczby robotników obcokrajowców, przy robotach publicznych, prowa- dzonych przez władze państwowe, proporcja robotnika zagranicznego nie powinna przekraczać 5 pro- cent. Urząd pośrednictwa pracy miał określić odpowiednią propor- cję sił zagranicznych przy pracach, wykonywanych pod zarządkiem władz samorządowych. Odsetek zaś robotników obcokrajowców, zaję- tych w przedsiębiorstwach pry-

watnych, miał być określony dro- gą osobnych dekretów, osobno dla każdej gałęzi przemysłu i z uwzglę- dnieniem lokalnych potrzeb. Prze- dewszystkiem zaś zmierza się do całkowitego wstrzymania dalszej imigracji.

Przy tej sposobności wykazał minister pracy, że liczba przyjez- dnych robotników spadła w roku 1930 z 120 000 na 25 000 w r. 1931. W dalszym ciągu krytykowano ostro ministerstwo wojny, które zatrudniało 80 proc. obcokrajow- ców, przedewszystkiem Włochów przy pracach fortyfikacyjnych. Dla Polaków okazał wiele wzglę- dów poseł Coutel z Lille, który do- wodził, że w niektórych kopalniach w północnej Francji jest bardzo poważny odsetek, średnio 40 proc., robotnika polskiego — w kopalni Ostricourt aż 75 proc., — że osie- dli oni przecież z rodzinami swemi

na stale we Francji, i przy silnych oklaskach prawicy i centrum stwierdził, że księża polscy byli ich opiekunami moralnymi, którzy nie dopuścili do tego, by obcokrajow- cy przeszli do komunistów.

Minister rolnictwa rzucił cie- kawie światło na stosunki panujące w rolnictwie francuskim. Stwier- dził on, że robotnicy zagraniczni byli potrzebni, aby rozwiązać za- gadnienie pracy rolnej na terenach opuszczonych przez ich właścicieli. 33000 obcokrajowców stało się już właścicielami ziemi i uprawiają 150 000 hektarów; 59 000 połowni- ków uprawia 437 000 hektarów. Jasne stąd, że bez obcokrajowców olbrzymie tereny leżały całkiem odlegiem. Dlatego też jakiegokolwiek ograniczenia liczby obcokrajow- ców, zatrudnionych w rolnictwie, są rzeczą niewykonalną.

Ostatecznie uchwalona ustawa

odbięła mocno od pier- wotnych projektów. Socjalistycz- ny projekt ograniczenia liczby ro- botników obcokrajowców do 10 procent w przemyśle prywatnym odrzucono, a pozostawiono wła- dzom określenie odsetku. Zatem można się spodziewać, że górnicy polscy będą pozostawieni w spo- koju. Dla robotników rolnych nie wydano żadnej ustawy ogranicza- jącej. Władze nie odmówią ogólnie pozwolenia na pracę pewnym kategoriom osób, między innymi byłym wojskowym armii polskiej oraz „ojcom dzieci francuskich“.

Ustawa narazie dotycząca prze- dewszystkiem robotników obcokra- jowców, zatrudnionych w przemy- śle, gdzie kryzys jest najpoważ- niejszy. A ponieważ władze mają całkowitą swobodę w określeniu ich proporcji, należało się zgóry spodziewać, że z takiego prawa skorzystają w wydatnej mierze. Dla wszystkich zaś jest jutro nie- pewne, o ile kryzys się pogłębi.

Subwencionowana ze skarbu państwa prasa B. B. bankrutuje

Pomorze wie doskonale o tem, jak kosztowną jest prasa obozu B.B., subwencionowana przez rządowe czynniki z funduszy pu- blicznych, gdyż historia z 350 ty- siącami „Dnia Pomorskiego“ nie jest dla nikogo tajną, podobnie jak wszyscy również wiedzą o za- machach tegoż Depeka na pienią- dze obywateli, złożone w Kasach Komunalnych.

Zupełnie analogiczne rzeczy dzieją się wśród polskiej prasy za- granicznej.

Wychodzący we Francji, w Lens „Narodowiec“ przestrzega przed tego rodzaju „impresami“ gazetowymi i przypomina że:

„Ze strony władz czyniono wszystko, by „Dziennikowi Polskie- mu“ umożliwić życie. Hojnie, zbyt hojnie dawano subwencje. Na czte- rostronne pisemko, z trzema stro- nami tekstu, opłacano aż 3-ch „na- czelnych redaktorów“, każdego z

pensją 3000 franków miesięcznie. Nauczycielom nakazywano popro- stu rozszerzanie pisma. Rzucano egzemplarze bezpłatne na wszyst- kie strony.

Nieunikniona katastrofa na- deszła mimo wszystko nagle. Dru- karnia francuska oświadczyła po- prostu, że nie będzie drukowała, jeśli nie otrzyma zapłaty..

Jakże straszna jest kompromi- tacja wobec Francuzów tych, któ- rzy stali za owem przedsięwzię- ciem! Jak bardzo znowu zaszkod- zili opinii kupiectwa polskiego we Francji ci, którzy lekkomyślnie lansowali i prowadzili wspomniane przedsiębiorstwo! A nie mniejszą jest również kompromitacja w o- czach samego wychodźstwa.

Czy i w przyszłości kompromi- tacje tego rodzaju mają się powta- rzać? Już znowu słyszy się o po- renie okręgu konsularnego Lille.

Czy nie dosyć doświadczeń i wsty- du? Czyż już nie to będzie upoka- rzającym, że każda drukarnia bę- dzie żądała za druk jakiegokolwiek wydawnictwa zapłaty z góry?

Kto jak kto, ale przedewszyst- kiem władze powinny cenić opinię kupiectwa polskiego wyżej, niż czyniono to dotychczas. Jeśli chce- my, by handel zagraniczny polski się rozwijał, jeśli chcemy mieć po- trzebne kupiectwu kredyty, musi- my mieć zaufanie kupiectwa za- granicznego.

Jednakże powtarzające się ban- kruktwa, do których w mieszane są polskie czynniki urzędowe, czy półrządowe, zaufania tego nietyl- ko nie podniosą, ale zupełnie je podkopią.

Widzimy więc, że nietylko w kraju sanacyjne gazetki korzysta- ją z subwencji. O ten tak lekko- myślnie rzucający w błoto pieniądź naród się upomni jeszcze!

Kto może wyjechać do Argentyny

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że następujące kategorie emigrantów mogą wyjechać do Argen- tyny:

1) posiadacze wezwań (affidavitów) wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych.

2) rolnicy samotni lub rodziny rol- nicze, składające się z osób dorosłych, mogących pracować samodzielnie w różnych miejscach i miejscowościach pracy.

3) rodziny osadnicze nawet z ma- łymi dziećmi, o ile udają się na kolonję w Misiones i posiadają dol. 150 po opłaceniu kosztów przejazdu — na zakup ziemi.

4) rodziny osadnicze, udające się na kolonje argentyńskie na obszarze prowincji Cordoba.

Karta okrętowa 3-ciej klasy do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby dorosłej powyżej lat 10, dzieci do lat 5-ciu płacą ówierać karty okrętowej tj. zł. 237,50 zaś dzieci od lat 5-ciu do 10-ciu płacą pół karty tj. 475 zł.. Jedno dziecko w rodzinie do 1 roku otrzy- muje bezpłatny przejazd, wiza argen- tyńska kosztuje 305,50 zł., ulgowa zaś — zł. 43,70.

Bliższych informacji o warunkach wyjazdu i bezpłatnej pomocy przy za- łatwianiu formalności wyjazdowych udziela Centrala Syndykatu Emigra- cyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury na prowincji.

Jakie są uprawnienia pracowników

firmy upadłej w okresie postępo- wania upadłościowego?

Samo ogłoszenie handlującemu upadłości, nie rozwiązuje umów z personelem o pracę. Umowy te trwają nadal, a zatem obowiąz- kiem syndyka masy upadłości jest doreczenie pracownikom 3-mie- sięcznego wypowiedzenia.

Pracownicy są wobec masy upa- dłości wierzycielami uprzywilejo- wanymi, mogą zatem uczestniczyć w zebraniach wierzycieli, głosować nad układem itp.

Wyjazd do Stanów Zj. żon obywateli amerykańskich

Zgodnie z obecnymi przepisami e- migracyjnymi w Stanach Zjednoczo- nych, obywatele amerykańscy, którzy podczas pobytu w Polsce zawierają zw. małżeńskie z obywatelkami polskimi, mogą wyjechać do Ameryki wraz z żo- nami.

W celu załatwienia wymaganych formalności należy zgłosić się do cen- trali syndykatu emigracyjnego w War- szawie i przedłożyć wymagane doku- menty. Po dokonaniu niezbędnych for- malności sprawa zostanie skierowana do władz w Waszyngtonie, które wyda-

dzą zezwolenie na wjazd żony obywa- tela amerykańskiego do Stanów Zje- dnoczonych. Po upływie kilku tygodni konsulat amerykański wyda kartę wstępu, z którą należy zgłosić się do najbliższej placówki syndykatu emi- gracyjnego, w celu uzyskania bezpłat- nego paszportu zagranicznego oraz za- łatwienia ostatecznych formalności wyjazdowych. Konsulat amerykański przy udzielaniu wizy wymaga przed- stawienia zaświadczeń z banków ame- rykańskich, że małżonki, zamierza- jącej wyjechać, złożone ma odpowie- dnie oszczędności.

I CIEBIE CZEKA NĘDZA!
jeżeli nie będziesz kupował
TOWARU KRAJOWEGO.

14 milionów 800 tysięcy bezrobotnych w Ameryce

Amerykańska federacja pracy ogła- sza, iż liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. wynosi 14 milionów, a w tem 800 tysięcy kolejarzy. Biuro pomocy dla bezrobotnych w Nowym Jorku obli- cza, iż na wsparcie bezrobotnych tylko w mieście w ciągu zimy wydać należy ówierć miljaru dolarów. Kasy biura są puste. Prezydent Hoover zwołuje na 15 bm. konferencje, która ma zająć się zorganizowaniem pomocy dla bez- robotnych.